pismo codzienne

Ner 40.

Orzeł Biały i Pogoń

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9; — Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 Ner pojedynczy gr. 5.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; a razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

SRODA dnia 10 Sierpnia 1831 roku o godz. 8 rano.

Naczelny Wodzu!

Przejęci najboleśniejszém uczuciem z przyczyny umieszczonego w Dzienniku Powszechnym, jakoby przez korpus oficerów pułku 7go ułanów podanego artykułu, oświadczamy pod słowem honoru prawego Polaka, że my o tém ani wiemy, ani żaden z nas obecnych tu na linji bojowéj do podawania wspomnionéj niedorzeczności nie wpływał. — Naczelny Wodzu! Ojczyzna powierzyła ci swe losy i swój byt, Ty wiesz najlepiéj, kto nas może poświęcających się bezinteressownie tylko dobru ogólnemu poprowadzić tak abyśmy zadowalniając Twe zamiary mogli godnie odpowiedzieć oczekiwaniu ojczyzny. Teraźniejszy nasz dowódzca Major Kamieński nie zawiedzie Twe wysokie zaufanie, gdyż w obec nas dowiódł, że godnym jest tego zaszczytu. — Upraszamy cię z najgłębszém uszanowaniem Naczelny Wodzu, aby autor powyższego artykułu mógł być wykrytym, i jako oszczerca nas wszystkich był ukaranym.

Oficerowie pułku 7go Ułanów

Dowódzca dywizjonu pułku 7 Ułanów (podpis.) Major *Szeligowski*. — Dowódzca dywizjonu Legji Litewsko-Ruskiéj (podpis.) Major *Golański*. — Kapitanowie: (podp.) *Swierzbiński* i *Sejdlitz*. — Porucznicy: (podp.) *Sokolnicki*, *Kostrowicki Rajmund Oborski*. — Podporucznicy: (podpisano) *A. Potocki*, *Głogowski Konstanty*, *Węgliński Napoleon*, *Wykowski*, *Czajkowski*, *Węgliński*, *Dąbrowski*.

Jenerał Gubernator Miasta Stoł. Warszawy.

Podając do wiadomości publicznéj nadesłaną z Armji deklaracją korpusu Oficerów pułku 7go ułanów, którą wyraźnie zaprzeczają, artykuł zamieszczony w Nrze 214 Dziennika Powszechnego względem Pułkownika Oborskiego, widzę potrzebę ostrzedz wszystkich, których dotyczé, iż używając władzy Gubernatora, nie dozwolę aby na przyszłość podobne fałsze ogłaszane były, a wykraczających do surowéj odpowiedzialności pociągnąć rozkażę.

w Warszawie dnia 8 Sierpnia 1831 r.

Jenerał Dywizji
(podpisano) Henryk *Dembiński*.

Za zgodność Szef Sztabu Gubernatora
Pułk. *Noffok*.

Nota dyplomatyczna Margrabiego Wielopolskiego podana Lordowi Palmerston.

Rzecz dziwna, że z naszych pism publicznych jeden tylko dziennik *Zjednoczenie* wziął pod uwagę Notę dyplomatyczną Margrabiego Wielopolskiego. *Kurjer Polski* wolał się zastanawiać nad pismem naszego rewolucyjnego publicysty *Wolny Polak*, uważał je zaś zbyt powierzchownie i jednostronnie, i zdawał się sam przed sobą ukrywać, że pismo to pełne jest grubych błędów i niedorzeczności, pełne błahych domysłów opartych jedynie na przypuszczeniach albo raczéj marzeniach autora nieznającego się ani na dyplomacji ani na sztuce wojennéj. A *Nowa Polska* wolała podać do ślepego uwielbienia wysoki dowcip Pana J. B. O. *o Rządzie i oppozycji* prowadzący do fałszywych wyobrażeń o Rządzie, wtém zapewne przekonaniu, że nikt nie może mieć słuszności po sobie, kto nie należy do redakcyi *Nowéj Polski* albo nie jest jéj stronnikiem. Cóż dopiero gdy kto jest Księciem, Hrabią, Margrabią, ajentem dyplomatycznym, mianowicie z czasów dyktatora, albo ogólnie mowiąc arystokratą; tedy sam już tytuł osoby potępia dzieło. Sądząc wszakże bezstronnie i bez uprzedzenia przyznać powinniśmy, że Margrabia Wielopolski pojął i rozważył gruntownie wysoki cel i najobszerniéjszy zakres naszéj rewolucyi, i w sprawie mu poruczonéj nietylko gorliwym ale zręcznym i umiejętnym się pokazał. Nader jest dla nas pożądana wiadomość szczegółowa o kongressie Wiedeńskim tudzież porządny zbiór aktów i konferencyi dyplomatycznych wystawiający cały ciąg działań odbytych na tymże kongressie, o czem dotąd same tylko urywkowe szczegóły były nam wiadome. Margrabia Wielopolski ma bez zaprzeczenia i w tém wielką zasługę, że główne przynajmniéj punkta działań kongressu Wiedeńskiego tyczących się sprawy naszéj dał nam poznać. Te główne punkta dobrze rozważywszy, widzimy, że nie kongress Wiedeński, powszechnie okrzyczany, ani zawiązane na nim święte przymierze monarchów przeciwko ludom ich władaniu podległym, były największą przyczyną naszego ucisku i poniżenia, ale najniegodziwsze tłumaczenie i zastósowanie zasad przyjętych na kongressie, albo raczéj wyraźne pogwałcenie przyjętych traktatami i zaprzysiężonych przez umawjające się strony zobowiązań. Otrzymaliśmy daną nam przez Cesarza Alexandra Konstytucją warującą wprawdzie połączenie nas na wieczne czasy z Cesarstwem Rossyjskiem, ale która miała być rozciągniona do wszystkich prowincyj Polskich przez Rossją zabranych, chociaż do tego wyraźnie się nie zobowjązał Alexander, mając widoczną na kongressie przewagę. Austrja i Prusy również w zbyt ogólnych wyrazach zobowjązały się narodowość naszych braci w prowincjach Polskich przez siebie zabranych szanować. Otóż cały dla nas skutek Wiedeńskich układów i zapewnień pamiętnego kongressu. Układy obowiązujące Monarchów względem podległych im ludów poszły w niwecz, zapewnienia a raczéj obietnice na wiatr puszczone. Bylibyśmy pewnie więcéj naówczas zyskali albo może i wszystko mieli wrócone, gdyby nie tak silną była przewaga Cesarza Alexandra i gdyby nie tak słabo obstawał za nami Lord Castleragh ułudzony złotemi obietnicami tegoż Cesarza. Napróżno roztrwożony Gabinet Wiedeński, bojąc się zbyt niebezpiecznego dla Austrji z Rossją sąsiedztwa nalegał o przywrócenie dawnéj niepodległéj Polski, napróżno oświadczał przez Księcia Metternicha chętną gotowość Cesarza Franciszka do zwrotu wziętych na Polscze zaborów, Cesarz Alexander chciał daléj rozprzestrzenić swą władzę w Europie, chciał tedy zyskać dla Rossji najznaczniéjszą część Księstwa Warszawskiego, a resztki tego Księstwa dać Austrji i Prusom, zostawując jakby na igraszkę drobną Rzecz Pospolitą Krakowską pod opieką trzech dworów które tak bezprawnie już się po raz trzeci Polską rozdzieliły.

Trudno było oprzéć się samowładnym żądaniom Alexandra, kiedy przez jego wojska były już jakby zagarnione kraje dawnéj Polski, które chciał dla Rossji zatrzymać lub zyskać. Musiano uledz potężnemu władcy, nie mogąc się narażać na nowe wysilenia wojenne, zwłaszcza gdy niedawno przedtem wojna Napoleońska całą niemal opustoszyła Europę, a w téj wojnie Rossja po Francyi największe poniosła ofiary. Cesarz więc Alexander miał niby sprawiedliwy powód obstawać przy swoich uroszczeniach. I nie dość, że otrzymał wszystko podług swojéj woli, i rozporządził cudzą własnością jak mu się spodobało, jeszcze kazał za łaskę uważać daną nam przez siebie konstytucją, która się potém pokazała wyraźnem złudzeniem albo marą narodowych swobód. A jego naślednik Mikołaj oświadczywszy zaraz po swojem na tron wstąpieniu, że jego rządy będą tylko przedłużeniem Rządów Alexandra, przeciągnął Alexandrowskie a nawet nowe do nich przydał bezprawia i pogwałcenia naszéj konstytucji, co wszystko przygotowało i sprowadziło u nas wiekopomną noc 29 Listopada. Margrabia Wielopolski nie przestał na okazaniu, że podług samychże zasad przyjętych na kongressie Wiedeńskim rewolucją Listopadową podnie-

śliśmy wobronie najświętszych praw Narodu, zasięga on aż do czasów pamiętnéj konstytucyi 3. Maja 1791. i rozbioru Polski kilkakrotnie już ponowionego przez wpływ Rossji, która gwałtem weszła w system Européjski. Pokazuje ciągłe dążenie Gabinetu Petersburskiego do wzrostu potęgi Rossji tak niebezpiecznego dla reszty Europy. Dążenie to wywodzi nie tylko z dokonanych na Polszcze zaborów, do których uczestnictwa zawsze Austrja i Prussy zostały przez Rossją wciągnięte, ale wywodzi ie także z ostatnich wojen z Persyą i Turcją, ze zwłoki Cesarza Mikołaja w akredytowaniu posła swojego przy nowym Królu Francuzkim, tudzież z jego oporu w uznaniu niepodległości Belgii. Nareszcie kończy na tém, że sama tylko rewolucya Polska zmusiła dwór Petersburski nie do zaniechania, ale do odłożenia na czas dalszy zamiarów zgubnych dla wolności ludów.

Nie wspominał Margrabia, że wojska nasze i skarb Królestwa Polskiego miały bydź użyte na wojnę przeciwko Belgji i Francji, czemu także rewulucja nasza Listopadowa przeszkodziła, bo to się dopiero póżniéj u nas wykryło z korrespondencji Xięcia Lubeckiego ze Stefanem Grabowskim.

Przejdźmy główne a jeszcze przez nas niedotknięte punkta tego ważnego pisma, i powtórzmy w treści lub nawet dosłównie, co one w sobie zawierają, aby je dokładniéj dać poznać naszym czytelnikom.

Godny posłannik naszego narodu zaczyna od wspomnienia o naszem poselstwie do Petersburga, i powiada, że Polacy podają sami warunki do układów, zapowiadali już wcześnie, iż ogłoszą niepodległość swojéj Ojczyzny, na przpadek, gdyby ich sprawiedliwe żądania zostały odrzucone. Po odrzuceniu więc tych sprawiedliwych żądań nastąpiła detronizacja Mikołaja, chociaż w początkach działano z największém umiarkowaniem, dopóki jeszcze była jakakolwiek nadzieja osiągnienia celu rewolucji drogą układów z Cesarzem Mikołajem. Do detronizacji zaś Sejm Polski jako organ niezmiernéj większości narodu nie był wcale przyniewolony naleganiami zagorzałego stronnictwa, ale uczynił ten śmiały i najsprawiedliwszy krok w mocnem przekonaniu, że nie możem w niczem zaufać obietnicom Gabinetu Petersburskiego, po tylu z jego strony pogwałceniach zobowiązań na kongressie Wiedeńskim przyjętych, i że Polska w połączeniu z Rossją nie może nigdy używać swoich praw i swobód konstytucyjnych, ani nawet nie może bydź pewną swojéj Exystencji politycznéj.

A co do prowińcji Polskich włączonych do Cesarstwa, liczni ich mieszkańcy znajdujący się w Królestwie Polskiém przystąpili swojém i spół-ziomków imieniem, przystąpili do wszystkich postanowień Sejmu Warszawskiego, a niektórzy z nich nawet mieli czynny udział w Rządzie, jak Książe Cartoryski i Radziwiłł.

Przyjęto odtąd za zasadę postępowania nierozdzielności tych dwóch wyobrażeń: *Polska i niepodległość Polski*, a niepodległość narodu nie może zaginąć, chyba z samym narodem.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Austrja — Wiedeń 11 *Lipca.* — Komitety Węgierskie czynią jeden po drugiém przedstawienia Cesarzowi, w sprawie Polski. Oto odezwa Komitetu Zemplińskiego:

,,Najjaśniejszy Panie! Naród Polski, rządzony niegdyś temiż co i my ustawy, ów Naród, przedmurze chrześcjaństwa przeciwko wszystko niszczącym Turków hordom, a który w wieku tegoczesnym, długim ciągiem cierpień, dawne swoje okupił niezgody; Naród ten widząc wydartą sobie konstytucję zaprzysiężoną w obliczu całéj Europy na mocy najświętszych układów; usilnie i nadaremnie domagając się praw swoich do wolności, rozpaczając iż nigdy końca cierpień swoich nie zobaczy, pragnąc wskrzesić byt swój konający, wyzwał nakoniec na ostatnią, na śmiertelną walkę, najpotężniejsze z mocarstw.

,,Żaden lud nie dał nigdy przykładu takowéj zgody, odwagi, wytrwania; niezachwianém ożywiony męztwem, Naród Polski, chociaż nierównemi walczy siły, nie cofa się przed żadną męczarnią, żadnéj nie lęka się ofiary. Wszystkie ludy, wszelaka płeć i wiek wznoszą modły o pomyślność jego, a jednakże od wszystkich jest opuszczonym. Utrzymywał się dotąd cudownie przy pomocy Najwyższéj Opatrzności i cnot swoich; naucza inne ludy jak się dobijać mają wolności; nadzieją jest wszystkich narodów Europy, bądź konstytucyjnych, bądź samowładnych. Łaskawy i szlachetnie umiarkowany wśród boju i po zwycięztwie, naród ten nieszczęsny, widzi w obliczu zasmuconego świata, dziedzictwo swoje ogniem i mieczem niszczone. Iluż to mężów, godnych nieśmiertelności, poległo, nie tylko losem wojny, lecz zamordowanych już po boju, na rozkazy tych, co po nich uległości i wierności wymagali! Dreszcz podziwienia dusze nam przeszywa, bolcśnie zranione lo-

sem tego bohatyrskiego ludu, tego ludu tak ściśle tylu węzłami z nami połączonego, wspomnieniem wspólnych królów, dawanych i odbieranych pomocy; tego ludu, któren przez wieków tyle, również jak i my, bronił Europę przed zgubnym Ottomanów orężem, którego los temiż samemi ciosy uderzył na północy, których my doznaliśmy na wschodzie. Narodzie nieszczęśliwy, możeś ty tylko poprzednikiem naszéj własnéj zguby, jeśli sam zginiesz przezwyciężywszy dotąd tak liczne, tak straszliwe niebezpieczeństwa!

„Ze wściekłością wojny połączyła jeszcze zniszczenia swoje Azjatycka cholera. Nieszczęsna ta zaraza wzrastając w pośród mordów, wyniszcza już sąsiedniéj Galicji dziedziny, i nieznacznie ku nam się snuje, nędzą wzrosła i wykarmiona.

„W boleści serca, sądziliśmy powinnością naszą, przedstawić przed oczy Waszéj Cesarskiéj Mości, ten straszliwy obraz rusko-polskiéj wojny, ażeby ojcowskie Wasze serce, tak wielką dotknione klęską, uczuło jak konieczną jest potrzebą dla Europy całéj, dla Waszéj monarchji i wiernych Waszych Węgier, przyjść na pomoc temu bohatérskiemu ludowi, dzielném wstawieniem się Waszém pomiędzy strony wojujące, a nawet, gdyby potrzeba tego wymagała, i siłą oręża. Nakoniec, to, czém nas nasza wierność, nasza prawość natchnęła, nakazują sam skład rzeczy, rozsądek, dawne i nowoczesne przykłady.

„Najjaśniejszy Panie, minęły już czasy w których opinja publiczna szła za wolą Wszechwładców najwyższéj potęgi. Odtąd łatwiéj i pewniéj ją poskromić zbliżając się ku niéj, niżeli rozjątrzając przez opór; żadne polityczne układy nie zdołają zniszczyć współczucia istniejącego wzajemnie pomiędzy ludami; Polacy walcząc dzisiaj za byt swój narodowy, łączą się współczuciem ze wszystkiemi ludy, z temi nawet, które jeszcze nie kosztują drogich darów konstytucji. Skutki wypłynąć mogące ze wszystko unoszącego wpływu opinji publicznéj są nieprzewidzialne, gdyż w czasach teraźniejszych siła moralna popycha tylko do działania siłę fizyczną ludów. Gwałtowne uciemiężenie, lub zwłoki, zarówno, z podwojoną siłą i popędem rozwijają nadzwyczajny postęp wydarzeń, okrytych jeszcze zasłoną przyszłości. A toż, nakoniec, niegodnym jest rozwagi, że kosztowne utrzymanie ogromnéj siły zbrojnéj, mające jedynie na celu wojenne pogróżki, w czasie pokoju, coraz to bardziéj skarb wycieńcza; a przez to samo ludy podległe berłu Waszéj Cesarskiéj Mości? W razie zaś przeciwnym, historja chlubnieby ogłosiła potomności, że wzniosła i szlachetna polityka W. Cesarskiéj Mości (gdyż polityka zwyczajna, w wiekach nawet teraźniejszych, rzadko kiedy wzgląd ma na żądania ludów, i musi koniecznie w przeciągu lat kilku zostać zmienioną), pamiętała na oswobodzenie przez Polaków starożytnéj Windobony, i zasłużyła, wracając wolność bohatyrskiemu narodowi, na jego wdzięczność, na wdzięczność całéj Europy i potomności.

„Najjaśniejszy Panie, żadna polityka nie może być tak dzielną, na takowéj opartą niemoralności, jak zgodność żądań i uczuć pomiędzy panującym a ludami. Zagoić, korzystając z wydarzeń teraźniejszych, rany zadane niegdyś politycznemu ciału Europy, godnymby było wieku ówczesnego, godnym wnuka Marji Teressy, która pomimowolnie, ze łzami w oczach, i zmuszona przemagającą koniecznością, zezwoliła na niesprawiedliwość, która tyle klęsk, przez długie pokolenia, zlewa na króle i narody. Jakżeby chlubnie było, gdyby wnuk jéj, skłaniając się do życzeń Europy całéj, powtórnie w dziejach świata mianowany został utwierdzicielem pokoju, lecz stałego, niezachwianego pokoju.

„Nie tylko w największéj dusz naszych szczérości pragniemy ażeby Pan Zastępów natchnął myślą takową wspaniałomyślne serce Wasze, Najjaśniejszy Panie, lecz uroczyście oświadczamy, iż dla zbawienia Europy całéj, w przypadku wojny ku Polskiéj obronie, gotowi jesteśmy wszelkich dostarczyć pomocy, aby cel tak upragniony osiągnąć, i żadnych nie szczędzić ofiar, jakkolwiek wielkie byćby mogły.“

Anglja. — Londyn 14 *Lipca.* — Coraz to większą wiarę w publiczności znajdują wieści, że kroki nieprzyjacielskie mają się już rozpocząć między Hollandją a Belgją; a skoro to nastąpi musi wybuchnąć wojna między Francją a Anglją z jednéj strony, a z drugiéj między Rossją, Prussamj i Austrją.

— Pan Hobhouse, ma podać nieodzownie petycją do Izby niższej, od wielkiéj liczby Anglików podpisanéj, ażeby wzięła na uwagę stan Polski, i zadecydowała się za niepodległością onéj.

Szwajcarja d. 22 *Lipca.* — Piszą z Luzanny pod dniem 12 Lipca: „Nasz Rząd przedsięwziął skuteczne środki przeciw szerzeniu się cholery. Kordon zdrowia otacza nasze miasto Fiume, na wysokości stanowiska Lippa; a piérwsze jego linje, eszelonowane są jeszcze więcéj najprzód. Zdaje się więc nam niepodobieństwem, aby, zaraza przedarła się przez takie barjery; tém bardziéj, iż jak teraz wiadomo, cholera nie jest zaraźliwą.

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KROLEWSKIEJ N. 1065 w PAŁACU DEMBOWSKICH.